

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kurier Lubelski", praca jako dziennikarz, pracownicy gazety, dział kulturalny, praca gazety, odbiór czytelników

Praca jako dziennikarz w „Kurierze Lubelskim”

W „Kurierze Lubelskim” był taki mniej więcej podział na zespoły tematyczne. Było rolnictwo, były sprawy społeczne, była kultura, gospodarka czyli ekonomiczne problemy. Ja od początku zajmowałem się sprawami kultury, tym działem zarządzała Halina Chabros. Oczywiście to nie znaczyło, że dziennikarz innego działu nie mógł przygotować informacji, notatki czy jakiegoś materiału do innego działu. [Jednak] ja od początku tak się nastawiałem, byłem po polonistyce, uważałem, że dużo wiem o sprawach związanych z kulturą, z odbiorem tego wszystkiego, co było w tym zakresie. Pani Chabrosowa pisała recenzje teatralne, od dawna, bo jeszcze w „Życiu Lubelskim” zajmowała się tymi sprawami, miała dużą łatwość posługiwania się piórem, także to niejako przyjęto jako kontynuacje jej zainteresowań. Mnie dopuszczono do tego działu teatralnego znacznie później, ale ciągle się tym interesowałem, niezależnie od tego, czy mogłem pisać recenzje. Bywałem w teatrze na premierach, bywałem też w filharmonii, dlatego, że żona była muzykiem. Nie odbywało się bez perturbacji, pamiętam, że kiedyś za jakiś materiał zostałem ukarany przeniesieniem do innego działu i pisałem coś o rolnictwie, na którym kompletnie się nie znałem. [Na ogół jednak w dziale kultury] pisałem zapowiedzi o wydarzeniach kulturalnych i sprawozdania z nich. [Przeprowadzałem również] wywiady, to była bardzo żywa, dynamiczna forma dziennikarskiej wypowiedzi i chętnie czytana. Rozmawialiśmy z gośćmi przyjeżdżającymi i pracującymi na deskach Teatru im. Juliusza Osterwy, zawsze korzystaliśmy z ich obecności, staraliśmy się w formie krótkich rozmów skwitować ich obecność, była to także zachęta do uczestniczenia w rozmaitych imprezach. Co tydzień ktoś koncertował tutaj, ktoś przyjeżdżał i uczestniczył w koncertach w filharmonii, z tego też dawaliśmy sprawozdania albo wywiady. Ten Lublin był znacznie mniejszy, niż w tej chwili, już nie mówię o przestrzeni, ale również o liczbie mieszkańców, uczelnie nie były tak rozbudowane, jak w tej chwili. Przecież UMCS był jeszcze uczelnią, która w sobie miała i Akademię

Rolniczą, i Akademię Medyczną. Później stworzyliśmy jak gdyby dział niezależny w redakcji, który zajmował się uczelniami wyższymi, u nas na ten temat pisał Zygmunt Pikulski, aczkolwiek on jakoś miał trudności z dopasowaniem się formą do informacji gazetowych, [które] miały być krótkie i zwięzłe. Wolał uprawiać publicystykę, robił wywiady z naukowcami, z przedstawicielami uczelni. Uruchomiliśmy także w „Kurierze Lubelskim” taki dodatek „Na tropie” – poświęcony harcerstwu, ja się tym opiekowałem ze strony redakcji i te kontakty z tą młodzieżą były też bardzo żywe. Niebawem też powstały „Konfrontacje”, czyli dodatek w którym zaczęli start późniejsi dziennikarze, ale wtedy jeszcze młodzi studenci lat drugich, trzecich, także to wszystko powodowało, że ta gazeta była takim dynamicznym, pulsującym bardzo ośrodkiem, skupiającym różne środowiska. Garnęli się do współpracy z „Kurierem” młodzi ludzie, chętnie podejmowali też współpracę starzy, z doświadczeniem, [zajmujący się, na przykład] plastyką, teatrem, historią Lublina. Ten „Kurier” rozszerzał swoje wpływy na różne środowiska, nie stał się tylko w późniejszym stylu typowym ekspresem dla gawiedzi, w cudzysłowie, tylko stał się ośrodkiem prasowym, który stawiał sobie cele oczywiście przekazu informacji, ale również kształtowania pewnej opinii środowiska, kształtowania również takiej dumy z miejsca w którym się znajdujemy. Uważaliśmy, że Lublin jest ciekawym ośrodkiem i to podkreślaliśmy za każdym razem.

Data i miejsce nagrania	2006-03-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"